



Nr. Lwów dnia 3. Kwietnia 1870.

1.

KURJER LWOWSKI.

Wychodzi:

cztery razy w miesiącu, t. j. każdej niedzieli o godzinie 8 rano.

Biurow redakcji i administracji „Kurjera Lwowskiego” pod L. 460¹/₄ na Kręconych Słupach. Upraszamy przeto tak korespondencje, jakoteż przedpłaty pod tymże adresem nadstawać.

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

Przedpłata wynosi:

w miejscu: całorocznie: . . . 3 złr. . . 50 ct.
 „ półrocznie: . . . 1 „ . . . 50 „
 Z przesyłką pocztową: całorocznie 3 „ . . . 75 „
 „ półrocznie 1 „ . . . 75 „
 Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 3 ct. od wiersza drobnym drukiem (oprócz taksy st. 30 ct. za każdorazowe umieszczenie).

Przedpłatę przyjmują wszystkie c. k. urzęda pocztowe. Pojedynczych Nrów nabyć można we Lwowie w Agencji dzienników p. Piątkowskiego, w księgarni pp. Milikowskiego i Gergowicza, tudzież w handlu p. Bogdanowicza (plac Marjacki), p. Wismüllera (ulica Szeroka), p. Józefa Mittiga (w hotelu angielskim), p. St. Jekla (ulica Szeroka), i w handlu pp. Okornickiego & Ciroka (w Rynku).

Od Redakcji!

Nieprzewidzianymi okolicznościami byliśmy zmuszeni zawiesić od 1-go stycznia aż do dziś, wydawnictwo „Kurjera Lwowskiego,” za co naszych dawnych prenumeratorów przepraszamy.

„Kurjer Lwowski” będzie w sobie zawierał: Brukowe wiadomości miejscowe i zamiejscowe, wierszyki humorystyczne, sprawozdania z posiedzeń różnych towarzystw, w dziale feilletonowym powieści i t. p. Dołożymy starań, iż ilustracje humorystyczne podawać będziemy.

Ponieważ „Kurjer Lwowski” obecnie cztery razy w miesiącu, t. j. w każdą niedzielę rano (o godzinie 8) wychodzić będzie, przeto jesteśmy zmuszeni podnieść i przedpłatę w skutek zwiększenia się kosztów nakładu.

Redakcja i administracja „Kurjera Lwowskiego,” znajduje się pod Lic. 460¹/₄ (Kręcone Słupy).

Wystawa obrazów i innych dzieł sztuki urządzona przez Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, rozpocznie się dnia 10 b. m. w narodnym domu ruskim. Bliższe szczegóły podadzą ogłoszenia. Z dniem 1 b. m. przeniosło Towarzystwo swoją kancelaryę tamże. PP. artyści i ajenci mają się zatem tam zgłaszać.

P. Tadeusz Romanowicz będzie miał dziś w niedzielę o godzinie 4 po południu w sali ratuszowej trzeci z rzędu wykład na korzyść Towarzystwa przyjaciół oświaty ludowej. Treść wykładu: „Z życia społecznego.”

Walne zgromadzenie Towarzystwa gimnastycznego „Orzeł biały,” odbędzie się dziś, 3 kwietnia, w salach strzelnicy miejskiej o godzinie 4 popołudniu.

Na okaz,

Kradzieże. Noc wtorkowa obfitą była w bardzo znaczne i bardzo zuchwałe kradzieże. Na Łyczakowie, w domu obok p. Serwackiego złodzieje odbili kłódki od siedmiu piwnic, z kądem zabrali tylko trochę cebuli i łańcuch od studni w wartości 20 złr. Mieszkańcy tej kamienicy widzieli w nocy na podwórzu ludzi uwijających się z latarnią, byli jednak pewni, iż to są domownicy. Następnie przenieśli panowie złodzieje pole swojej akcji do domu p. Serwackiego, gdzie rozebrali w podwórzu stojącą studnię, przedmioty mosiężne zabrali, żelazne zaś porzucili na ogrodzie. Tak samo sprawili się ze studnią domu sąsiedniego, położonego na drugiej stronie domu p. Serwackiego, i ze studnią w przeciwnym gmachu szpitalnym Hofmana, gdzie ukradli wodociągową rurę miedzianą znacznej wartości. Posterunek policyjny, stojący o kilkadziesiąt kroków zaledwie od miejsca wypadku, nie zauważył zajścia, chociaż takowe wymagało współudziału co najmniej kilku indywiduów i trwało pewnie kilka godzin.

Tej samej nocy złodzieje włamali się oknem do pomieszkania p. Rosenberga, handlarza drzewa w domu pod l. 201³/₄ i skradli asygnaty kasowe i kosztowności, wartości 4,000 złr. Dotychczas policja nie odkryła sprawców tych kradzieży.

Towarzystwo prawnicze, a właściwie sekcja dla prawa cywilnego, odbyła swe posiedzenie wczoraj o godzinie 6¹/₂ w czytelni Towarzystwa. Następne posiedzenia sekcji będą zapowiadane w „Prawniku“, który zacznie 6 b. m. wychodzić.

W minionym tygodniu zaczęły się już roboty polne i siejby koło Sądowej-Wiszni i Mościsk, tudzież częściowo koło Gródka.

Zmiany dziennikarskie: Bieżący miesiąc, t. j. kwiecień przynosi nam wiele zmian w dziennikarstwie krajowym. I tak: „Dziennik Łwowski“ przeszedł z dniem 1 b. m. na własność p. Fr. Dra Smolki, a redakcję tegoż objął p. Karol Widman.

Al. Miła.

LISTY O ZIEMI SANOCKIEJ.

I.

Do roku 1860.

Piękną i uroczą jest ziemia Sanocka, słusznie „Szwajcarją Polską“ nazwana. I któż ją z nas nie zna, jeżeli nie z naocznego widzenia, to z opowiadań krewnych lub znajomych, bądź z rozlicznych jej opisów, bądź z rymów naszego ulubionego poety W. Pola?.... A o ileż droższą jest nam ta ziemia, gdy się z nią wiąże chlubne tradycje narodowe, które nieraz w smutnych chwilach gorzkiej teraźniejszości, są nam niejako słowem pociechy i dodają nadziei ku le-

pszemu, utwierdzając zarazem zdanie: „że przeszłość tak arcyświecna, jest zapowiedzią i takiej przyszłości.“

Czyż dziwna więc, iż będąc tak o Sanockiem uprzedzonym, widok wspaniałych, odwiecznych bory porośniętych i fantastycznie pomiędzy i ponad sobą piętrząco rozrzuconych gór, szeroka wstęga szemrzącego poważnie Sanu i mnóstwo dzikich, bystrych i węzowatych potoków, ruiny starożytnych zamków, z którymi się wiąże wiele najdziwniejszych kasek ludowych, a nadto przejmujący smutny głos fujarek pasterskich,—wpaja w każdego jakąś rzewność i dziwne uczucia serca, czyni go skłonny do poetycznego polotu myśli?....

Dodajmy do tego: znane z swej urody nie tylko w kraju lecz i za granicą, hoże Sanoczanki, ową sławną, patriotyczną, butną i hulaszczą szlachtę Sanocką, dworki ich dniem i nocą gwarne i wesołe, otwarte serca i wrota zagrody z całą staropolską gościnnością dla każdego prze-

„Gazeta Narodowa“ powiększyła swój format; a wydawnictwo „Czasu“ przeszło od piątku na własność p. Stanisława hr. Tarnowskiego.

Koncert na teatr polski w Poznaniu, odbędzie się pod dyрекcją p. Guniewicza, jutro, t. j. 5-go wieczór, w sali ratuszowej, w którym weźmie udział przeszło 150 osób. Przybyła z Ameryki do Lwowa p. Aleksandra Sadowska, znakomita śpiewaczka, weźmie też udział w tym koncercie. Bliższe szczegóły doniosą ogłoszenia.

Dzięki Bogu! Niemiecki teatr w Poznaniu już kona. Kiedyż doczekamy się tej radosnej nowiny u nas?

Dowiadujemy się, że za inicjatywą p. Karola Dworskiego rękawicznika, ma wejść na nowo w życie krajowa garbarnia białoskórnicza. Zakład ten ma stanąć na akcjach, a już dziś pewien Francuz ze znacznym kapitałem staje na czele. Przedsiębiorstwo to witając: „Szczęść Boże,“ musimy oddać uznanie p. Karolowi Dworskiemu, że sprawę tą nie zapał, mimo tego, że dotknięty wraz z drugimi tak srodze w pierwszej próbie, co jednak w skutek nieprzewidzianych okoliczności nastąpiło, a nie z ich winy, i dziś chce tą myśl przemienić w czyn.

† Zygmunt Antoni Helcel, Dr. praw, żołnierz b. w. p. z r. 1831, były professor uniwersytetu Jagiellońskiego, były poseł i delegat do rady państwa, autor dzieła p. n.: „Starodawne pomniki prawa polskiego,“ przeniósł się dnia 1 b. m. w Krakowie do wieczności. Cześć jego pamięci!

Podróż towarzyska. Dnia 1 maja r. b. odejdzie ze Lwowa osobny pociąg towarzyski do Wiednia — zaś dnia 5 maja z Wiednia do Carogrodu. Cena podróży tam

kraczącego ich progi, te sławne niegdyś bale w Lisku, zapustne na tygodniówki się rozciągające kuliki, połączone ze szlichtadą po Sanie i huczne, wystawne tygodniowe wesela lub imieniny, — a będziemy mieli choć jakie takie wyobrażenie o przyjemnem życiu, jakie tam do niedawna jeszcze w całej pełni wrzało.

Mógłby ktoś mniemać, że ziemianie sanoccy tracąc czas i grosz na takie życie wesole, zapominali pewnie i zaniedbywali obowiązki, jakie na nich prawo obywatelstwa i kraj wkłada. Przeciwnie. Niemal śmiało twierdzić mogę, że żaden drugi obwód w Galicji nie dał tyle dowodów prawdziwego patriotyzmu, nie dostarczył nam prawie w każdej gałęzi tyłu w całym kraju znamienitych, ilu kolebką jest ziemia sanocka, raczej była nią do lat przedkilkunastu.

Rzućmy bowiem okiem na kartę dziejów konfederacji Barskiej, na r. 1831, dalej na r. 1846, 1848—1849, a uwidoczni się nam jasno, że mniemanie podobne nie byłoby mylne, (co

się tyczy strony patryjotycznej) i podobne postacie: jak ś. p. Jenerał hr. Załuski z Jasienicy, tegoż brat ś. p. hr. Załuski z Iwonicza, ś. p. Stanisław Brześciński i t. p., stwierdzają to dosadnie.

Twierdzenie zaś, że ziemia Sanocka dostarczyła nam niemal w każdej gałęzi umiejętności, ludzi znakomitych, zdaje mi się być dostatecznie tem poparte, że przytoczę tu na polu głębokiej nauki, Rosowskiego, na polu literatury ojczystej Zygmunta Kaczkowskiego, na polu muzyki sławnego skrzypka Dydyńskiego, na polu ekonomji Ignacego Szoldraczyńskiego i t. p. Tak było do roku 1860.

Po roku 1860.

Przypatrzmyż się teraz dzisiejszemu życiu i stosunkom sanockiej ziemi. O jakżeż się w tych latach kilku wiele zmieniło! Każdemu, który znał dawniej tę ziemię i jej synów, a zwiędza

i napowrót ze Lwowa do Wiednia II. kl. 33 f., III. kl. 22 f. Z Wiednia do Carogrodu (wraz z wiktem na parowcach dunajowych i morza Czarnego I. kl. i II. kl.) 186 f. sr. i 130 f. sr. Bilety do tej podróży ważne na dni 30, będą do nabycia (od 25 do 29 b. m.) we Lwowie: w kantorze bankierskim Brauna przy Wałach Hetmańskich L. 312 i w księgarni Seyfarta i Czajkowskiego w Rynku L. 50, zaś w Przemyślu, Jarosławiu, Rzeszowie, Tarnowie i Krakowie, u pp. Kassjerów na dworcu kolei żelaznej. W Wiedniu, w kancelarii adwokata Dunieckiego, Graben Nr 15.

Staraniem Wydziału Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej, odbędzie się na dniu 4 kwietnia r. b. w sali ratuszowej koncert, z którego cały dochód przeznaczonym jest na budowę teatru polskiego w Poznaniu.

Kierownictwo artystyczne objął pianista pan Ludwik Marek. Współudział przyjęli: pani T., pp. W. Wysocki, L. Morawec, tudzież uczniowie pana Marka: panna A. R., pp. St. i H., wreszcie uczniowie szkoły dramatycznej we Lwowie. Program koncertu:

- 1) Przygrywka z R. Wagnera opery „Meistersinger“ na dwa fortepiany.
- 2) „Serenada“ Hölzla (śpiew).
- 3) „Koncert patetyczny“ F. Liszta.
- 4) „Deklamacja.“
- 5) Kawatyna z opery Rossiniego „Obłężenie Koryntu“ i Polonez Ig. Komorowskiego „Choć to życie idzie po grudzie“ (śpiew).
- 6) a) „Nokturn“ Chopina; b) „Impromptu“ L. Marka; c) „La Campanella“ F. Liszta.
- 7) Duet (śpiew).

Zamówienia na bilety przyjmują księgarnie pp. Wilda, Rychtera, Gubrynowicza i Schmida, Seyfartha i Czajkowskiego, dalej cukiernia p. Żółkiewskiego, handel p. Markiewicza i Wojczyńskiego, naostatek p. Ludwik Pierożyński w Wydziale krajowym numer 615¹/₄.

Szóstkaki srebrne z lat 1848 i 1849, będą jeszcze w obiegu do końca kwietnia r. b. Kasy rządowe przyjmować takowe będą do 1 października r. b.

ją dzisiaj i porówna dawniejsze z obecnem, zakreśli się mimowoli łza w oku, wydobędzie pewnie z piersi ciężkie westchnienie współczucia.

Jakaś duszna i ciężka mgła zawisła posepnie mi skrzydły nad tym niegdyś tak uroczym i wesołym zakątkiem, i tylko szum odwiecznych jodeł i sosen, zdaje się gwarzyć o minionych przyjemniejszych latach. Dworki przedtem zawsze pełne i gwarne, otoczyła dziwna ponurość i cichość, której nawet leśny ptak nie przerywa. Miejsce dawnej staropolskiej gościnności i węzłów świętej przyjaźni, zastąpiły: brudne skapstwo, niecný egoizm, wzajemne obmowy i podejrzliwość się, — słowem złote staropolskie cnoty, ustąpiły brzydkim i poniżającym przywarom. Gorąca święta miłość Ojczyzny i gotowość do wszelkich dlań poświęceń, zmalała także o wiele, a liczne tego dowody mieliśmy w krwawych zapasach z barbarzyńskim najeźdźcą mongolskim, w rozpaczliwym powstaniu 1863 roku. Wprawdzie nie można tego zarzutu ciężkiego czynić

wszystkim bez wyjątku, i dotyka on głównie tych, którzy bądź ze słusznych, bądź z urojonych tylko przyczyn, chcąc uchodzić za arystokratów, którzy nie wspólnego z Rządem narodowym, wyszłym z łona ulicy, mieć nie chcieli i jako wysocy politycy i arystokraci, mądrą i zbawienną (według ich mózgownic) politykę margrabiego Wielopolskiego podzielali, — a po części i tych, którzy krzycząc wiele, w sercu rzeczywiście co innego kryli; i jeżeli nic, to choć dla oka ludzkiego ni to ni owo działali, a byli w stanie pod każdym względem daleko więcej uczynić.

Jakżeż chlubne i święte zasługi położyli znów przeciwnie ci, którzy pomnąc na cnoty swych Ojców i znaną patriotyczną szlachty Sanockiej, z głęboką szczerością, z całą gotowością, a nawet narażając tak swe osoby jak i majątki, sprawie ojczystej do końca wiernie służyli. Prawdziwie zbiera mnie chętką tych zasłużonych nazwiska podnieść publicznie, i tylko obawa, iż bym tem obraził znaną mi ich skromność, wstrzy-

Ośm wykładów, na dochód fundacji literackiej imienia „Szajnochy,” odbędzie się w niedzielę dnia 3, 10 i 24 kwietnia, 1, 8, 15, 22 i 29 maja, zawsze o godzinie 12 w południe w sali ratuszowej. Wykładać będą pp.: Stanisław Bulikowski, Bernard Kaliński, Ksawery Liske, Roman Pilat, Tadeusz Pilat, Józef Szujski, Stanisław Tarowski. Biletów dostać można w tutejszych księgarniach.

W Bernie odbyło się uroczyscie w piątek, t. j. 1 kwietnia r. b., poświęcenie chorągwi „Sokołów” tamtejszych. Na uroczystość tą zapraszano i tutejsze Towarzystwo „Orla Białego.”

W Warszawie post nie wiele czuć się daje mieszkańcom tamtejszym, gdyż codziennie prócz teatrów przepełnione są sale koncertowe, kasyna, gdzie się odbywają odczyty i w ogóle wszystkie publiczne lokalności. Przyjazd obywatelstwa, urzędników, i t. d. z prowincji jest tak liczny, że w niektórych dniach przeszło tysiąc pasażerów przybywa kolejami do Warszawy.

Odczyty kobiet. W Anglii, Szkocji i Irlandji, rozpocznie się niebawem szereg odczytów na rzecz emancypacji kobiet. Pomysł ten podała p. Lady Amberley (siostrzenica lorda Russela), p. Tayws z Strauraer, i żona nauczyciela Fraweett. Ostatnia wyklada już w okręgu wyborczym Brighton „o politycznych prawach kobiet.”

Tablice niemieckie nazw wsi, w powiecie Mościskim, zostały po wsiach okolicznych zastąpione już polskimi.

Odezwa wydziału towarzystwa przyjaciół sceny narodowej. Z końcem maja 1870 upływa pierwszy rok istnienia towarzystwa przyjaciół sceny narodo-

muje mię od tego. A o ileż większe uznanie należy się ich zasługom, gdy się zauważy, że to byli po największej części właściciele małych, skape dochody przynoszących górskich wiosek, a zatem mieli też daleko niebezpieczniejsze przed sobą ścieżki.

Jako dalszy dowód oziębienia miłości i przywiązania dla ziemi ojczystej, podnieś tu następującą okoliczność: Przed kilku laty zapanowała w Sanockiem jakaś manja i epidemja, pozbywania się zagonów ojczystych. Sprowadzano na wyciągi głodne i żądne naszej kaszy Prusactwo, i sprzedawano im wioskę za wioską. Tym więc sposobem przeszło bardzo wiele ziemi, tej ziemi, która tak sowiecie uprawiona krwią i kośćmi przodków naszych na własność i posiadanie nieprzyjaznego nam żywiołu germańskiego. Pseudo — Barony niemieccy, z pół kopą pińczów i szpiclów rozgospodarowali się w naszych staropolskich dworach na dobre, a jakiś całun pośpokości osiadł, gdyby na znak żałoby nad ni-

mi. Dawni właściciele powynosili się po większej części do miast, spędzać w nich życie próżniacze, niektórzy zaś z nich, otrzymali: „z domu przytułku dla zbankretowanej szlachty galicyjskiej,” t. j. Krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia — dyplomy na agentów powiatowych, przynoszące im rocznie niezłe dochody.

Pytam więc: czy tak postępuje prawy patriota i zacny obywatel kraju? Czy należy każdy kęs drogiej nam ojczystej ziemi, tem droższy, iż krwią praojców naszych zroszonej — tak lekceważyć i tak skoro ją pozbywać, — a co gorsza, w nieprzyjazne nam ręce dobrowolnie ją oddawać?

Odpowiedź na te pytania — nie trudna!
(Dalszy ciąg nastąpi).

wej, w ciągu więc maja zwołane zostanie czwarte z kolei walne zgromadzenie — na którym ma być załatwiona jedna ze spraw najważniejszych, to jest zmiana statutów.

W celu przygotowania dotyczących wniosków, wybrał wydział towarzystwa komisję, której powierzył rewizję statutów — i uprasza niniejszem wszystkich szanownych członków, którzyby wnioski co do zmian stawiać chcieli, aby takowe piśmiennie najdalej do 1 maja do kancelarji towarzystwa (teatr nr. 31, II. piętro) nadesłać raczyli.

Z wydziału towarzystwa przyjaciel sceny narodowej.

We Lwowie, dnia 29 marca 1870 roku.

Jan Aleksander hr. Fredro.

Mieczysław Chrzanowski.

Truskawiec, znany ogólnie zakład kąpielowy, należący do kamery drohobyckiej, przeszedł w drodze sprzedaży na własność p. Luzera Gartenberga, znanego w okolicy borysławskiej przedsiębiorcy naftowego.

P Michał Józef Konstantynowicz, znany zaszczytnie nauczyciel czytania i pisanja w 30 lekcjach, wydaje dzieło w drodze przedpłaty p. n.: „Wykład wskazujący jak należy uczyć czytać i pisać po polsku, czyli najnowszy sposób nanki czytania i pisanja w ciągu 30 lekcji po godzinie. Przedpłata wynosi 2 zlr. 50 cnt. w. a. Prenumeratę należy nadesłać do p. K. Mańkowskiego, zarządcy drukarni uniwersyteckiej w Krakowie.

Ładne qui pro quo! W pewnej wiosce powiatu Samborskiego, stała pod lasem karczemka, z której czynsz wygórowany, nie z dochodów prawych, ale podejrzanym płacono. Żydówka, czyli pani arendarka tej karczmy, odezwała się raz do pewnego chłopka: „Iwanie! czemu ty mi nykoły nycz ne prynesesz? Koždyj najbidnijszyj szczoś mi zawdy prynese, a ty nycz!“ „No, a szczoś wam prynesty?“ odparł chłopiek. „Ny, postaraj się o husku!“ odpowiedziała Izraelitka. Rozumie się, że *postarać się*, znaczy u pp. arendarek *ukraść*. Po północy przychodzi chłopiek ten do karczmy i puka w okno. „A kto woła arendarz. „No, otwieraj! to ja, Iwan!“ Żydówka dobrem przecuciem wiedziona, wstaje i otwiera. „No, pani arendarko, majete husku!“ Uradowana, obmacała po pierzu, i pyta: „Kilko ty daty?“ „Ta szczo uwazijete?“ Pobiegła szybko do szynkowni, a powróciwszy, wsunęła mu w rękę trzy szóstaki i prosiła, by wylazłszy po drabinie, puścił gęś na strych, co też chłopiek uczynił. Na drugi dzień rano, gdy już więcej chłopów do karczmy się zeszło, powstaje na strychu wielki łoskot i ciągłe: *Katakatakata!* Zdziwieni tem, idą z arendarką na górę i ku wielkiemu zdumieniu widzą uwijającego się tam *bociana*. Dopiero teraz pokazało się, że bocian był tą gęsią w nocy przez Iwana arendarce przyniesioną, a którego z gniazda, na jego chałupie się znajdującego, zabrał. Rzecz ta stała się przeszłego roku, a odtąd nie słyhać już, by komu w tej wsi gęsi ginęły.

Dwie kompozycje muzykalne, t. j. jedną bardzo piękną fantazję i jedną polkę mazurkę, złożono w redakcji „*Kurjera Lwowskiego*“ celem oddania takowych któremuś z pp. nakładców. Połowa z otrzymanej za nich kwoty, przeznaczona na rzecz Towarzystwa „*Orła białego*.“ O cenę i bliższe warunki można się umówić z redaktorem „*Kurjera Lwowskiego*.“ Fantazja p. n.: „*Marzenia wygnańca*“, zaś polka mazurka p. n.: „*Lot Orła*.“

Dziś w **teatrze polskim** będzie przedstawiony po raz pierwszy „*U wyłomu*“, dramat Leopolda hr. Starzeńskiego. Sztuka ta, którą władze rządowe nie chciały dopuścić do przedstawienia, zostanie przecież raz, dzięki staraniom, w repertoarz sceny narodowej wprowadzona.

Ogłoszenia.

JÓZEF MITTIG,

w hotelu angielskim, — poleca

Rękawiczki glansowane paryż. stebn. a fl. 1 60 cent.

" prags. z wyszyciem 95 "

" " dams. " 85 "

" " " dwnguz. 95 "

" dziecinne po 50 i 65 "

" sarnie męzkie . . . 1 20 i 1 50 "

" " damskie dwnguz. . . . 1 20 "

zabawki dziecinne sztuka od 10 ct. do 6 złr., krawatki i szaliki męzkie sztuka od 10 do 32 c., koszule męzkie od 1 złr. do 6 złr., kołnierzyki męzkie od 15 do 30 c., cygarniczki piankowe, grzebień, szczotki do włosów i sukien, porcelana toaletowa, wachlarze, perfumy, mydélka i t. d. — oraz:

Wino węgierskie białe, butelka po 50, 70 c. i 1 złr.

" " czerw. " po 60 i 80 c.

Rum zagraniczny $\frac{1}{4}$ butelki po 40 i 50 c.

" " $\frac{1}{2}$ " po 50 i 1 fl.

" " 1 butelka a 1 fl. 60 c. i 2 złr.

Herbata Chińska — 1 funt od 2 złr. do 6 złr.

Wszelkie obstalunki wykonuje i odsyła odwrotną pocztą za poborem pocztowym.

Józef Mittig.

„Szczutek!“

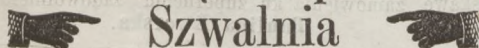
pismo humorystyczne, ilustrowane -- wychodzi we Lwowie dwa razy na miesiąc. Prenumeratata wynosi rocznie 3 złr. 60 c., kwartalnie 90 centów. Adres: Redakcja „Szczutka.“ Lwów.

Do moich dłużników!

Wszystkich szanownych dłużników moich wzywam niniejszem, aby się raczyli uiścić z należności *najdalej do dnia 8 kwietnia b. r.* — w przeciwnym razie po upływie tego terminu, wezwawszy *imiennie w dziennikach*, sądowe kroki przedsięwezmę.

Stanisław Jekiel.

Nowo urządzona pierwsza



Szwalnia

we Lwowie,

w hotelu George, przy ulicy św. Jana, przyjmuje

do szycia maszynowego i ręcznego wszelkiego rodzaju

bieliznę

męzką, damską i dziecinną, po następujących cenach:

od koszuli męskiej 40 ct. i wyżej,

" " damskiej 40 ct "

" " dziecinnej 30 ct. "

" pary kałesonów 25 ct.

Oraz sprzedaje się gotową bieliznę po następujących cenach:

koszule męzkie od 1 złr. do 6 złr,

" " damskie od 1.50 i wyżej

kałesony męzkie od 1 do 2 złr.

kołnierzyki męzkie najnowszej mody sztuka po 15 do 30 cent.

Józef Mittig.

Za wykonanie i rzetelność się ręczy.



ST. SIEROCIŃSKI

w hotelu

„George“

we Lwowie.

ma zaszczyt zawiadomić wysoką szlachtę

i P. T. szanowną publiczność,

iż zaopatrzył się w

wielki wybór obuwia męskiego

różnego rodzaju, z najlepszych materiałów zagranicznych i najnowszej mody. Przyjmuje wszelkie obstalunki w miejscu, jako też i z prowincji i wykonuje takowe w najkrótszym czasie i po najumiarkowańszych cenach.

Zamawiający z prowincji, raczą na miarę przestać jeden but zużyty.

R. Wissmüller,

poleca swój

Skład papieru i obić pokojowych,

przy ulicy szerokiej pod L. 7 we Lwowie,
tudzież **wyrobnię kart wizytowych** t. z. „a la minute“ po cenie:

100 sztuk zwykłych	50 cent.
100 „ większych	60 cent.

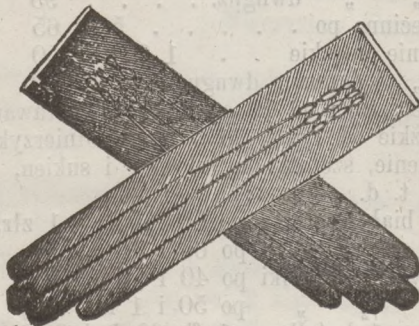
Okornicki & Cirok,

we Lwowie, Rynek Nr. 157.

**Skład towarów z porcelany,
szkła i steingutu.**

Serwisa stołowe, herbaciane i kawowe, urządzenia do umywalni, szkło rżnięte i gładkie stołowe, kule i cylindry do lamp, tudzież naczynia kuchenne kamienne i drewniane.

Hurtowna i drobna
sprzedaż w hotelu
„Georga,
przy ulicy św. Jana.



Skład wyrobów
rękawicniczych przy
ulicy Halickiej pod
„zieloną rękawiczką.“

WALERJAN DWORSKI.

Podpisana ma zaszczyt zawiadomić szanowną Publiczność, że zaopatrzywszy mą pierwszą w Galicji fabrykę krajową wyrobów rękawicniczych, w najlepsze materiały i zdolnych robotników, fabryka moja dobozem i doskonałością towarów celuje. Konkurując z innemi tego rodzaju składami, a pociągając materiały wprost z pierwszych źródeł, jestem w stanie towar doborowy i pod gwarancją sprzedawać po znacznie niższych cenach.

Założywszy z dniem 22 stycznia 1870 r. drugi skład wyrobów rękawicniczych w domu p. Stillera przy ulicy Halickiej „pod zieloną rękawiczką,“ upraszam dla uniknienia pomyłek adresować tamże, lub do Hotelu „Georga“ przy ulicy św. Jana, gdzie się obecnie główny skład wyrobów rękawicniczych, oraz galanterji, i zabawek dziecinnych znajduje.

Zarazem zawiadamiam, iż zakupuje w każdej ilości skóry: jelenie, sarnie i baranie (z włossem).

Wszelkie zamówienia listowne i miejscowe, uskuteczniam punktualnie w 24 godzinach.

Dziękując Szanownej Publiczności za dotychczas okazane mi względy, polecam się i nadal tymże, zapewniając, że dołożę starań, by wszelkie łaskawe zamówienia ku zupełnemu zadowoleniu uskutecznić.

Paulina Dworska.

Zaproszenie do przedpłaty

na dzieło pod tytułem:

GRZECHY KRYSTYNY,

podług franczkiego oryginału przez

J. Gordona.

Książka ta zapowiedziana przez dzienniki, opuści prasę w drukarni „Dziennika Lwowskiego“ w połowie miesiąca kwietnia 1870 r. nakładem autora. Obejmować będzie powieść historyczną z ostatnich czasów przewrotu politycznego w Hiszpanji. Okryte dotąd tajemniczą zasłoną rządów despotycznych zbrodnie ostatniej odrośli potępionego przez narody domu Burbonów — znajdują w tem dziele w przystępnej formie obrazowej wyraz i koloryt właściwy duchowi czasu i wyobrażeniom polskiej publiczności.

Dzieło obejmie około 14 arkuszy druku — wydanie ozdobne — cena w prenumeracie 1 złr. później się podniesie w handlu księgarskim.

Lista ogólna pp. Prenumeratorów i Prenumerek zostanie ogłoszoną i odesłane im będą należne egzemplarze przez administrację „Dziennika Lwowskiego.“

Upraszam wszrskich przyjaciół piśmiennictwa narodowego, o łaskawe zbieranie przedpłaty i nadsełanie jej wprost pod moim adresem:

J. Gordon.

Dnia 15 Marca 1870 r.

Lwów, Chorążczyzna, L. 363¹/₄ w domu Szwajcara.